

MAREK MACIEJEWSKI

Uniwersytet Wrocławski

Carl Schmitt i Leo Strauss wobec pozytywizmu prawniczego

Polskie badania nad niemiecką myślą polityczną, prawną czy filozoficzną oraz w ogóle nad historią Niemiec mają już dość bogatą tradycję. W pewnym uproszczeniu można przyjąć, że sięga ona XIX w., a niewątpliwie okresu II Rzeczypospolitej. W odniesieniu do tematyki omawianej monografii Łukasza Świąćickiego, będącej jego rozprawą doktorską¹, należy wskazać, że już w międzywojniu w Polsce zajmowano się (zwłaszcza K. Grzybowski) m.in. analizą ustrojowo-politycznych i prawnych koncepcji wybitnego — jak by nie było — uczonego niemieckiego Carla Schmitta, bynajmniej nie tracąc z naukowego pola widzenia poglądów innych niemieckich myślicieli. Już w tamtym okresie zrodziły się — przede wszystkim w kręgach polityków i intelektualistów związanych z Narodową Demokracją lub do niej zbliżonych — zręby polskiej ideologii zachodniej, skupiającej się na prowadzeniu szeroko rozumianych badań niemcoznawczych. Przypomnę, że częściowo na tej spuściźnie oparł swoją naukową działalność powstały pod koniec II wojny światowej Instytut Zachodni, kierowany najpierw przez prof. Zygmunta Wojciechowskiego. Już w okresie tzw. Polski Ludowej przez tę zasłużoną placówkę badawczą z Poznania przewinęło się niemałe grono cenionych uczonych — historyków, prawników, socjologów czy politologów (m.in. G. Labuda, W. Markiewicz, K. Pospieszalski, M. Szczaniecki, W. Trzeciakowski) — uprawiających niemcoznawstwo². Należy zaznaczyć, że

¹ Ł. Świąćicki, *Carl Schmitt i Leo Strauss. Krytyka pozytywizmu prawniczego w niemieckiej myśli politycznej*, Warszawa 2015, s. 358. Rozprawa ta została napisana pod kierunkiem prof. Adama Wielomskiego jako promotora i dr Katarzyny Kąckiej jako promotora pomocniczego, a obroniona w 2015 r. na Uniwersytecie M. Kopernika w Toruniu. Byłem jednym z dwóch recenzentów tego doktoratu.

² Zob. na ten temat M. Mroczo, *Polska myśl zachodnia 1918–1939. Kształtowanie i upowszechnianie*, Poznań 1986; Z. Mazur, *Antenaci. O politycznym rodowodzie Instytutu Zachodniego*, Poznań 2002; G. Strauchold, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*,

na ogół stało ono na wysokim poziomie merytorycznym i to mimo nacisków ze strony komunistycznego aparatu władzy, by prezentować określone tematy we „właściwym” ujęciu politycznym, czyli w sposób krytyczny wobec spraw niemieckich (Prusy, III Rzesza, RFN) i przy użyciu marksistowskiej metodologii. Niestety zdarzały się opracowania naukowe wyraźnie tendencyjne, dalekie od obiektywizmu i pisane niejako na zamówienie partyjnych decydentów.

Wraz z Instytutem Zachodnim rozwijały się wówczas w naszym kraju również inne ośrodki badawcze o tym lub podobnym profilu naukowym: wrocławski, katowicki, opolski czy warszawski. Prowadzone w nich rozległe badania nad problematyką niemiecką zasługują — podobnie jak wyżej wskazane osiągnięcia poznańskich uczonych — na pozytywną ocenę. Warto zaznaczyć, że w znacznej mierze opinia ta dotyczy założonych przez prof. Karola Joncę i wydawanych nieprzerwanie od 1974 r. we Wrocławiu „Studiów nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” (obecnie „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem”), które w ciągu tych kilkudziesięciu lat zyskały sporą renomę nie tylko w Polsce, lecz także za granicą.

Już bez wspomnianych uwarunkowań ideologicznych, ale niezupełnie wolne od spraw politycznych (związanych zwłaszcza z dążeniem władz RP do poprawy stosunków z RFN), polskie niemcoznawstwo weszło w trwający do dzisiaj okres III Rzeczypospolitej. Należy jednak zauważyć, że w obecnej Polsce nie stanowi ono szczególnie intensywnie rozwijanego nurtu badań w naukach humanistycznych i społecznych. Co więcej, niemcoznawstwo znalazło się poniekąd w odwrocie, o czym mogły świadczyć dążenia władz III Rzeczypospolitej sprzed zaledwie kilku lat do likwidacji Instytutu Zachodniego. Badania szeroko rozumianej problematyki niemieckiej prowadzone są oczywiście także poza tą placówką naukową. Polscy uczeni (historycy, prawnicy, politologowie, germaniści i in.) mogą się po 1989 r. w tej dziedzinie poszczycić wieloma osiągnięciami.

Niewątpliwie większe od kwestii niemieckich zainteresowanie naukowe wzbudzają jednak aktualnie zagadnienia wschodnie z problematyką rosyjską na czele, co jest o tyle zrozumiałe, że niemal przez cały okres PRL-u w zasadzie nie można było prowadzić rzetelnych badań na ten temat, a na pewno oficjalnie publikować ich wyników. Z tych względów ogólnie więcej ukazuje się współcześnie drukiem w naszym kraju opracowań naukowych np. o komunizmie i zbrodniach tego systemu politycznego niż o nazizmie czy faszyzmie, które już w okresie tzw. Polski Ludowej doczekały się wielu cennych rozpraw, m.in. autorstwa Franciszka Ryszki, Karola Joncy, Czesława Madajczyka, Franciszka Połomskiego, Alfreda Koniecznego czy Wiesława Kozub-Ciembroniewicza³.

Toruń 2003; *Polska myśl zachodnia w Poznaniu i Wielkopolsce. Jej rozwój i realizacja w wiekach XIX i XX*, red. A. Kwilecki, Warszawa-Poznań 1980.

³ Chodzi m.in. o monografię: F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław 1974 (i inne wydania); K. Jonca *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy na Śląsku Opolskim (1933–1940). Studium historyczno-prawne*, Katowice 1970;

Wspominam o tym, by wyrazić zadowolenie, że wciąż pojawiają się w Polsce kolejni badacze pragnący przysparzać osiągnięć rodzimemu niemcoznawstwu. Z pewnością można do tego raczej nielicznego grona osób zaliczyć autora omawianej monografii — Łukasza Świąćickiego. Dał się on już wcześniej poznać z dobrej strony naukowej jako utalentowany, wykazujący się sporą wiedzą i erudycją autor kilku wartościowych artykułów na temat „bohaterów” swojej dysertacji, czyli Carla Schmitta i Leo Straussa. Warto również nadmienić, że w 2014 r. ukazał się drukiem we wspomnianych „Studiach nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” jego tekst o polskich interpretacjach prawniczych doktryny Schmitta⁴. Trafnie dokonał w nim komparatystycznej analizy rzeczzonej problematyki w kilkudziesięcioletnim przedziale temporalnym: od czasów II Rzeczypospolitej po okres współczesny. Nie sposób także nie dostrzec, że Świąćicki jest nieodrodnym uczniem swego promotora — prof. Adama Wielomskiego, który zasłużenie zyskał sobie uznanie w środowisku akademickim jako wytrawny znawca problematyki konserwatyzmu, nacjonalizmu, monarchizmu, faszystów i nazizmu.

Zanim przejdę do omówienia książki Świąćickiego, pragnę poczynić jeszcze kilka uwag ogólniejszej natury, odnoszących się do jej problematyki. Jak już wzmiankowałem, wziął on na swój warsztat badawczy myśl polityczną Carla Schmitta (1888–1985) i Leo Straussa (1899–1973), a zatem uczonych pod wieloma względami różniących się między sobą, ale bardzo znaczących w światowych kręgach intelektualnych w XX w. i choćby z tego powodu niewątpliwie zasługujących na rzetelne opracowanie naukowe. Można nawet przyjąć, że Schmitt i Strauss byli najwybitniejszymi niemieckimi (gwoździ ścisłości: drugi z nich był niemiecko-amerykańskim intelektualistą pochodzenia żydowskiego) konserwatystami ubiegłego stulecia, choć sami się tak raczej nie określali. W każdym razie nie sposób przecenić wpływu obu myślicieli, będących w swoim czasie uznanymi profesorami, zwłaszcza na rozwój filozofii polityki (a Schmitt także na rozwój filozofii prawa), nie tylko zresztą w tamtym okresie. Koncepcje tych intelektualistów są bowiem wciąż żywotne i inspirujące we współczesnych Niemczech, USA i innych krajach.

Należy jednak zauważyć, że Świąćicki (co sam zresztą przyznaje w swej monografii) nie jest bynajmniej pierwszym w powojennej Polsce autorem, który podjął się analizy koncepcji tych intelektualistów. Jego niedawno opublikowana rozprawa doktorska nie ma więc całkowicie pionierskiego charakteru, choć nie brakuje jej cech nowatorskich, o czym będzie jeszcze mowa. Przypomnę, że już w czasach

C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970; F. Połomski, *Ustawodawstwo rasistowskie III Rzeszy i jego stosowanie na Górnym Śląsku*, Katowice 1970; A. Konieczny, *Pod rządami wojennego prawa karnego Trzeciej Rzeszy. Górny Śląsk 1939–1945*, Warszawa-Wrocław 1972; W. Kozub-Ciembroniewicz, *Doktryny włoskiego faszystów i antyfaszystów 1922–1939*, Kraków 1992.

⁴ Ł. Świąćicki, *Carl Schmitt w polskich interpretacjach prawniczych (1928–2008)*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 36, 2014, z. 4, s. 101 n.

PRL-u doktryną polityczną i prawną potępianego w polskiej literaturze naukowej tamtego okresu Carla Schmitta zajął się — i to w dość kompleksowy oraz mocno erudycyjny sposób — zwłaszcza wspomniany Franciszek Ryszka, który pozostawał *notabene* pod swego rodzaju osobistym urokiem tego intelektualisty, co nie-specjalnie ukrywał⁵. Jak mi niejednokrotnie sam o tym mówił, uważał Schmitta za jednego z najwybitniejszych, jeśli nie najwybitniejszego uczonego prawnika całego XX w. W polskich publikacjach o nim z czasów PRL-u przeważał wszakże ton wyraźnie krytyczny, silnie akcentujący jego współodpowiedzialność za zbrodniczy charakter nazistowskiego reżimu. Po zmianach ustrojowych w naszym kraju w latach 1989–1990 zaczęło pojawiać się na rodzimym rynku księgarskim coraz więcej naukowych opracowań na temat Schmitta, w tym monografie Ryszarda Skarżyńskiego, Pawła Kaczorowskiego, Pawła Bały i Adama Wielomskiego⁶. Niewątpliwie wniosły one ciekawe, nierzadko nowe spojrzenie na koncepcje polityczne i prawne tego uczonego, wyraźnie poszerzając i wzbogacając polską literaturę na jego temat. Wymienieni autorzy potrafili uwolnić się od interpretacji mieszczących się w kanonach peerelowskiej propagandy naukowej. Co więcej, przynajmniej częściowo zdjęli oni ze Schmitta od dawna ciężące na nim odium „koronnego jurysty” III Rzeszy, jak go chętnie określano we wcześniejszych polskich (i nie tylko polskich, bo także sowieckich czy energowskich) opracowaniach. W polskich publikacjach po 1989 r. Schmitt jawi się już coraz częściej jako uczony, który wprawdzie dał się przejściowo „uwięzić” nazistom, a nawet zaczął się narodowym socjalizmem, lecz nie tworzył swych politycznych i prawnych koncepcji wyłącznie na użytek dyktatury hitlerowskiej, znacznie przewyższając intelektualnie większość innych niemieckich prawników, ewidentnie pozostających na służbie reżimu III Rzeszy.

Niekorajzony już współcześnie w Polsce przede wszystkim z niemieckim nazizmem jako jego teoretyk, choć nieuważany za wroga narodowego socjalizmu Schmitt (podobnie jak inny wybitny niemiecki intelektualista poniekąd uwikłany w nazizm — Ernst Jünger) doczekał się nawet w III Rzeczypospolitej — co było nie do pomyślenia w tzw. Polsce Ludowej — przekładów na język polski kilku swoich rozpraw, poprzedzonych wnikliwymi wstępami, zwłaszcza autorstwa Marka A. Cichockiego⁷. Nadmienię, że doktryna polityczna i prawna Schmitta przeżywa w ogóle renesans we współczesnym świecie, inspirując tak Nową Prawicę (głównie aktualny konserwatyzm rewolucyjny), jak i Nową Lewicę (niektóre nurty lewackie i postkomunistyczne), m.in. w Niemczech, Rosji, Francji czy Ameryce Łacińskiej.

⁵ Zob. m.in. F. Ryszka, *op. cit.*, *passim*.

⁶ Zob. R. Skarżyński, *Od chaosu do ładu. Carl Schmitt i problem tego, co polityczne*, Warszawa 2012; P. Kaczorowski, *My i oni: państwo jako jedność polityczna. Filozofia polityczna Carla Schmitta w okresie republiki weimarskiej*, Warszawa 1998; P. Bała, A. Wielomski, *Carl Schmitt a Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Studium przypadku ratyfikacji Traktatu lizbońskiego — rola prezydenta RP*, Wola Rafałowska 2008.

⁷ Na język polski zostały przetłumaczone m.in. następujące prace Schmitta: *Lewiatan w teorii państwa Thomasa Hobbesa. Sens i niepowodzenie politycznego symbolu*, Warszawa 2008; *Nauka o konstytucji*, Warszawa 2013; *Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa 2012.

Również dopiero po 1989 r. wyraźnie wzrosło w Polsce zainteresowanie koncepcjami nie mniej kontrowersyjnego od Schmitta myśliciela zajmującego się głównie filozofią polityki oraz mającego wielu uczniów i naśladowców — Leo Straussa. W opinii Jacka Bartyzela jego dzieła były w naszym kraju co prawda już od dawna i z uwagą czytane przez grono rodzimych intelektualistów, lecz — w odróżnieniu od Schmitta — nie pisano o nim zbyt wiele⁸. W porównaniu z tym drugim uczonym Strauss przez lata pozostawał w Polsce — jak trafnie pisze Świącicki — raczej niszowym myślicielem, nawet w kręgach badaczy doktryn politycznych i prawnych. Aby się o tym przekonać, wystarczy przejrzeć choćby dawniejsze i nowsze podręczniki do nauki tego przedmiotu.

Tymczasem na Zachodzie poglądy Straussa cieszą się od lat sporą popularnością, zyskując uznanie w różnych kręgach intelektualnych. Chętnie odwołują się do nich zwłaszcza niektórzy amerykańscy neokonserwatyści (m.in. E. Abrams, R. Kagan, W. Kristol, A. Shulsky), niekiedy zarzucając przy tym temu niewątpliwie wybitnemu intelektualście antychrześcijańskość. Jak koncepcje Schmitta, tak i teoria Straussa bywa także przedmiotem nierzadko ostrej krytyki, głównie ze strony sił lewicowych i pacyfistycznych, które niekiedy oskarżają go nawet o sprzyjanie faszyzmowi oraz o negację zasad demokratycznych. Straussa określają one nawet jako „czciela diabła” i „wroga rodzaju ludzkiego”⁹. Mimo upływu kilkudziesięciu lat od jego śmierci wciąż jest on zatem myślicielem znanym i niezapomnianym na Zachodzie, o czym zresztą wzmiankuje Świącicki, choć niestety nie rozwija tej kwestii. Na marginesie warto dodać, że w omawianej monografii przydałyby się osobne fragmenty dotyczące ogólnych założeń filozofii politycznej Schmitta i Straussa, a nie jedynie rozproszone informacje na ten temat, występujące przy okazji omawiania dokonanej przez nich krytyki pozytywizmu prawniczego.

Pozostając przy sprawie odbioru i zasięgu oddziaływania poglądów drugiego z nich, należy przypomnieć, że w Polsce dopiero w 2007 r. została wydana pierwsza w miarę kompleksowa monografia o Leo Straussie autorstwa Ryszarda Mordarskiego¹⁰. W ślad za nim poszli inni badacze. Wciąż nie jest to jednak pokaźna grupa osób. Można mieć wszakże nadzieję na jej poszerzenie w przyszłości. Jak by nie oceniać koncepcji Straussa, zapewne zasługują one bowiem na szeroką prezentację naukową w Polsce. W związku z tym należy jeszcze wspomnieć

⁸ J. Bartyzel, *Wprowadzenie do Leo Straussa*, [w:] *W kręgu idei. Państwo–edukacja–polityka. Księga Pamiątkowa ofiarowana dr Katarzynie Kalinowskiej*, red. W. Wojdyła et al., Toruń 2011, s. 217 n.

⁹ *Ibidem*. Zob. też J. Bartyzel, *Synarchizm*, [w:] *Encyklopedia „białych plam”*, t. XVII, Radom 2006, s. 39 n.

¹⁰ R. Mordarski, *Klasyczny racjonalizm polityczny w ujęciu Leo Straussa*, Bydgoszcz 2007.

o rozprawach na jego temat takich badaczy, jak Paweł Armada, Arkadiusz Górniśiewicz, Paweł Śpiewak czy Ryszard Skarżyński¹¹.

W ten sposób zaczęto nadrabiać — z pozytywnym, choć wciąż niepełnym skutkiem — odnośne zapóźnienia w polskiej literaturze naukowej, przybliżając naszemu czytelnikowi intelektualny dorobek Straussa jako wybitnego filozofa. Warto dodać, że aż cztery z ogółem tylko pięciu dotychczas przetłumaczonych na język polski większych dzieł Straussa ukazały się drukiem dopiero w okresie III Rzeczypospolitej¹². Ponadto kilka lat temu (2010 r.) odbyła się na Uniwersytecie Jagiellońskim międzynarodowa konferencja naukowa poświęcona dorobkowi tego myśliciela i jego pokłosiu. Z punktu widzenia tematyki omawianej rozprawy doktorskiej ważne wydaje się spostrzeżenie, że dopiero w okresie po przełomie ustrojowym w Polsce, czyli w ostatnim ćwierćwieczu, podjęte zostały analizy porównawcze — nieliczne i niepełne — właśnie koncepcji obu „bohaterów” omawianej książki — Schmitta i Straussa. Jeszcze przed Świącickim zajęli się nimi komparatystycznie w swych drobniejszych tekstach dwaj wspomniani już uczeni: prof. Skarżyński i prof. Wielomski¹³. Można przypuszczać, że inspiracją dla tych autorów okazała się wydana drukiem najpierw w 1988 r. po niemiecku, a następnie w 1995 r. po angielsku głośna książka Heinricha Meiera, *Carl Schmitt and Leo Strauss. The Hidden Dialogue*. Właśnie ta publikacja w niemałym stopniu przyczyniła się do wzrostu zainteresowania na świecie badaczy — historyków idei, filozofów, politologów, kulturoznawców — intelektualnymi relacjami między obydwojema uczonymi.

Biorąc powyższe spostrzeżenia pod uwagę, należy jednoznacznie stwierdzić celowość podjęcia się przez Świącickiego badań naukowych nad koncepcjami obu myślicieli. Ze względu na główny przedmiot omawianej rozprawy doktorskiej, czyli krytykę pozytywizmu prawniczego przez Schmitta i Straussa, można się jednak zastanawiać nad zasadnością zestawienia w niej właśnie koncepcji tych uczonych. Tylko bowiem jeden z nich (Schmitt) był z wykształcenia prawnikiem, drugi zaś (Strauss) jedynie filozofem. Tymczasem autor monografii o nich przyjął jako jej temat, bądź co bądź, doktrynę o wyraźnie prawnym charakterze, wymagającą na potrzeby jej analizy zastosowania przede wszystkim (choć nie wyłącznie) specyficznej aparatury pojęciowej i metody badawczej typowej dla teorii i filozofii prawa oraz w ogóle dla nauk prawnych. O ile mi wiadomo, również Świącicki nie ma odpowiedniego przygotowania naukowego w tej dziedzinie, gdyż nie jest

¹¹ W miarę aktualny stan badań w Polsce nad Straussem dokumentuje praca zbiorowa pod red. P. Armady i A. Górniśiewicza, *Modernity and what has been lost. Considerations on the Legacy of Leo Strauss*, Kraków 2010.

¹² Chodzi o następujące dzieła Straussa: *Prawo naturalne w świetle historii*, Warszawa 1969; *Sokratejskie pytania. Eseje wybrane*, Warszawa 1998; *O tyranii*, Kraków 2009; *Historia filozofii politycznej*, Warszawa 2010 (wspólnie z J. Cropseyem); *Jerozolima i Ateny*, Kęty 2012.

¹³ R. Skarżyński, *Oblicza dwudziestowiecznego konserwatyzmu: Carl Schmitt i Leo Strauss*, [w:] idem, *Od liberalizmu do totalitaryzmu*, t. 1, Warszawa 1998, s. 48 n.; A. Wielomski, *Leo Strauss i Carl Schmitt. Spór o źródło konserwatyzmu*, [w:] idem, *Konserwatyzm między Atenami a Jerozolimą. Szkice post-awerroistyczne*, Chicago-Warszawa 2009, s. 27 n.

z wykształcenia prawnikiem. Co prawda zdaje się on przewidywać już we wstępie do swego doktoratu ewentualny zarzut pewnego braku tego rodzaju umiejętności, lecz niezupełnie przekonuje mnie próba jego odparcia ze strony autora. Polega ona na przyjęciu założenia, że pozytywizm prawniczy można także badać z punktu widzenia politologicznego — jako zjawisko niepodlegające wyłącznie ocenie w kategoriach prawnych, ale też jako problem teologiczny, literacki czy hermeneutyczny. Bynajmniej nie zamierzam deprecjonować takiego podejścia do doktryny pozytywizmu prawniczego. Wydaje się ono pod pewnymi względami (takimi jak nietypowość, a nawet innowacyjność ujęcia) dopuszczalne. Zapewne nie stanowi jednak pełnego oglądu owej problematyki. Przy jego zastosowaniu przynajmniej częściowo traci się bowiem z naukowego pola widzenia, niezmiernie istotną dla właściwej interpretacji pozytywizmu prawniczego, kwestię poznawczą — oderwanie tej doktryny w swych metodologicznych założeniach od uwarunkowań historycznych i w ogóle od spraw politycznych czy społecznych, a co za tym idzie zamknięcie jej w ramach swoistej rabulistyki. Świącicki jest zresztą tego świadom, przystępując do prezentacji odnośnych koncepcji Schmitta i Straussa. W moim przekonaniu nie do końca znajduje jednak przekonujące merytorycznie uzasadnienie dla przyjętego przez siebie sposobu analizy poglądów obu myślicieli.

Prawdopodobnie Świącicki uniknąłby tych zastrzeżeń z mojej strony, gdyby krytykę pozytywizmu prawniczego przez Schmitta połączył w swej monografii z krytyką tej doktryny dokonaną przez innego uczonego / innych uczonych jurystów z XX w., np. wywodzących się z niemieckich kręgów prawniczych o antydemokratycznych, antyliberalnych i nacjonalistycznych zapatrywaniach, a więc m.in. intelektualistów spod znaku „rewolucji konserwatywnej” (m.in. E.J. Jung) czy twórców nauki prawa spod znaku swastyki (np. K. Larenz, O. Koellreuttr)¹⁴. Wszyscy oni uważali pozytywizm prawniczy za sprzeczny z na ogół rasowo pojmowaną i absolutyzowaną ideą niemieckiej wspólnoty narodowej (*deutsche Volksgemeinschaft*), choć niektórzy z nich posługiwali się siatką pojęciową zapożyczoną właśnie z tej doktryny, nie przyznając się zresztą do tych odniesień. W zestawieniu z tymi teoretykami koncepcje Schmitta tylko zyskałyby na wyrazistości jako z jednej strony podobne do tych poglądów, bo mieszczące się w tym samym nurcie ideowym, z drugiej zaś — odznaczające się znaczną oryginalnością, a zwłaszcza wysokim poziomem naukowości.

Co by nie powiedzieć o Schmitcie, był przecież wysokiej klasy uczonym, chyba bardziej wszechstronnym od Straussa, a może nawet bardziej od niego wybitnym. Rzecz wydaje się wszakże kontrowersyjna i nie mniej rozstrzygać ten problem. Ciekawe byłoby jednak dowiedzieć się, co sądzi o tym Świącicki. Z treści jego wywodów niezupełnie wynika, jakie jest jego zdanie na ten temat. Odnoszę wrażenie, że autor nie chce się „narazić” ani Schmittowi, ani Straussowi.

¹⁴ Zob. M. Zmierzak, *Pozytywizm prawniczy a prawnicy i prawo w Trzeciej Rzeszy — powojenna dyskusja niemieckich historyków i teoretyków prawa o przyczynach upadku prawa w czasach nazizmu*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” XXIV, 2001, s. 5 n.

Co się jeszcze tyczy sugerowanego przeze mnie ujęcia tematu badawczego, rozprawa o krytycznym stosunku samych tylko dwóch czy kilku uczonych jurystów, niekoniecznie niemieckich, do pozytywizmu prawniczego mogłaby mieć bardziej spójny charakter pod względem terminologiczno-metodologicznym. Nigdzie nie jest jednak powiedziane, że o pozytywizmie prawniczym czy innej doktrynie *par excellence* prawnej nie powinien rozprawiać nie-prawnik z wykształcenia¹⁵. Opracowanie napisane wyłącznie z perspektywy prawniczej niekoniecznie musiałoby być zresztą równie interesujące, a nawet inspirujące naukowo jak książka Świącickiego. Oczywiście w przypadku publikacji o czysto prawnych rozważaniach należałoby w jej tytule określić „myśl polityczna” zastąpić bardziej adekwatnymi słowami — „myśl prawna”. Ponadto, skoro już o tym mowa, można by zastanowić się nad celowością użycia w odniesieniu do badanych przez Świącickiego koncepcji pojęcia „doktryna”, które wydaje się bardziej precyzyjne od raczej enigmatycznego, mniej teoretycznego określenia „myśl”¹⁶. Problem jest w każdym razie dyskusyjny, co zresztą podniosłem w swej recenzji doktoratu Świącickiego.

Mimo wskazanych wątpliwości uważam omawianą książkę za dojrzałe dzieło naukowe, wnoszące niemało ważnych ustaleń do wiedzy o koncepcjach Schmitta i Straussa, a nawet wypełniające pewną lukę w literaturze z tej dziedziny, zwłaszcza w odniesieniu do poglądów Leo Straussa. Opublikowana rozprawa doktorska została napisana — co także warto podkreślić — ładnym językiem literackim, który świadczy o sporym talencie i doświadczeniu Świącickiego w tej dziedzinie. Z kolei treść rozprawy wskazuje na nieczęsto spotykaną u młodych badaczy — z reguły niemających jeszcze odpowiedniej wprawy i rozległej wiedzy w formułowaniu swych naukowych przemyśleń — znaczną erudycję jej autora. Zasadniczo właściwy, trafny i dojrzały jest sposób stawiania przez niego tez naukowych oraz wyciągania wniosków badawczych. Można przyjąć, że stanowi to dobrą prognozę na przyszłość. Należy życzyć Świącickiemu, by nadal rozwijał tę umiejętność w kolejnych tekstach naukowych. Jako bogatą i w zasadzie kompletną uznaję bazę literatury i źródeł książki. Autor wykorzystał w niej nawet niektóre materiały archiwalne. Co ważniejsze, sposób spożytkowania literatury — w tym opracowań Schmitta i Straussa — dowodzi rzetelności badawczej Świącickiego. Z toku jego wywodów zdaje się jasno wynikać, że rzeczywiście zagłębiał się w powoływane teksty, nie dążąc do sztucznego powiększania bibliografii poprzez stosowanie częstych odsyłaczy do rozmaitych publikacji, co nierzadko bywa udziałem wielu autorów, nie tylko tych piszących w celu uzyskania stopnia czy

¹⁵ Np. koncepcje prawne C. Schmitta całkiem udolnie, choć może niezbyt wnikliwie analizowali — choćby tylko w Polsce — tacy nie-prawnicy z wykształcenia, a przecież cenieni badacze, jak R. Skarżyński czy A. Wielomski.

¹⁶ Już dawno temu kwestie terminologiczne — dotyczące znaczenia pojęć „doktryna”, „ideologia”, „program”, „koncepcja” i „myśl” — w nauce historii doktryn politycznych i prawnych roztrząsali w swych publikacjach m.in. M. Sobolewski, F. Ryszka, M. Jaskólski czy R. Skarżyński, dochodząc niekiedy do odmiennych konkluzji.

tytułu naukowego. Odnośnie do przyjętej przez autora metody badawczej należy wskazać, że ma ona charakter deskryptywny w ujęciu analityczno-krytycznym. Polega ona na — udanej zresztą — rekonstrukcji przedstawianych poglądów „bohaterów” jego książki z uwzględnieniem czynnika temporalnego jako elementu wpływającego na ewolucję tych koncepcji.

Ogólnie na pozytywną ocenę zasługuje również układ opublikowanej rozprawy doktorskiej, typowy zresztą dla wielu opracowań naukowych, oparty na przedmiotowym kryterium narracji (pozytywizm prawniczy) w połączeniu z elementami podmiotowego opisu (stosunek Schmitta i Straussa do tej doktryny). Z obowiązku recenzenta odnotuję, że monografia Świącieckiego składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów, zakończenia i bibliografii. Opracowanie jego autorstwa otwierają zwięzłe i przekonujące rozważania dotyczące filozoficzno-politycznego kontekstu pozytywizmu prawniczego, w tym jego związku z pozytywizmem naukowym w XIX w. (m.in. A. Comte i H. Spencer). Świąciecki poszukuje także korzeni i inspiracji dla filozofii pozytywizmu, doszukując się ich w dość odległych od tamtego stulecia konstrukcjach ideologicznych, m.in. w niektórych poglądach starożytnych i średniowiecznych (sofiści, Marsyliusz z Padwy, Duns Szkot, W. Ockham) oraz nowożytnych (T. Hobbes, B. Spinoza, S. Pufendorf, J.J. Rousseau, F. Nietzsche, M. Stirner). Można by się spierać, czy wszyscy wskazani przez niego „prekursorzy” pozytywizmu — zwłaszcza zaś pozytywizmu prawniczego — rzeczywiście zasługują na miano jego antenatów. Zgadzam się z autorem, że zapewne jednym z nich był Marsyliusz z Padwy, głoszący nowatorski jak na średniowiecze pogląd o istocie państwowych norm prawnych niezależnych od tzw. wyższego porządku bosko-naturalnego¹⁷, ale czy również do tego grona można zaliczyć XVII-wiecznego teoretyka mieszczańskiej szkoły prawa natury Benedykta Spinozę, a tym bardziej anarchistę Maxa Stirnera, mam jednak wątpliwości.

W kolejnym, już bardziej obszernym rozdziale przedstawiono główne założenia doktryny pozytywizmu prawniczego, czyli jego „idealny typ”, gdyż trudno byłoby uznać ten system ideowy za w pełni jednorodny, jak *notabene* trafnie konstatuje Świąciecki. Wykazuje się on w tym fragmencie swojej rozprawy dobrą znajomością tej problematyki, choć jej analizy nie dokonuje wyraźnie z pozycji historyka myśli prawnej, co już wyżej stwierdziłem, lecz przede wszystkim jako znawca filozofii polityki i myśli politycznej. Za przedmiot analizy — na ogół wnikliwej — przyjmuje nie tylko same założenia pozytywizmu prawniczego, lecz także kwestię jego genezy i uwarunkowań, wskazując w tym kontekście m.in. na niemiecki idealizm (G.W.F. Hegel, J.G. Fichte, F.W.J. Schelling) i szkołę historyczną w prawoznawstwie w XIX w. (G.F. Puchta, F.K. von Savigny i in.). Co się tyczy tej drugiej doktryny, nie jestem bynajmniej przekonany, że można ją rozpatrywać jako jedną z przyczyn kształtowania się pozytywizmu prawniczego,

¹⁷ Szerzej o jego nietypowych dla dominujących wtedy ujęć o charakterze chrześcijańskim (zwłaszcza Tomasza z Akwinu) koncepcjach pisze m.in. A. Wójtowicz, *Model władzy państwowej Marsyliusza z Padwy*, Katowice 1977.

szybko odwoływała się ona do ukształtowanej w ciągu dziejów niemieckiej tradycji i tzw. ducha narodu (*Volksgeist*), a zatem miała odmienne założenia od formalno-dogmatycznych przesłanek pozytywizmu i jego scjentyzmu. Rzecz jest w każdym razie dyskusyjna.

W związku z podjęciem interesującej — jak by nie było — próby określenia „idealnego typu” pozytywizmu prawniczego Świącicki zastanawia się nad „szczególną drogą” (*Sonderweg*) rozwoju w ogóle niemieckiej myśli politycznej na przestrzeni dziejów, co skądinąd stanowi samo w sobie „temat-morze” i źródło wielu kontrowersji, choćby w odniesieniu do kwestii ustalenia korzeni ideowych nazizmu¹⁸. Choć jego rozważania na ten temat są ciekawe i pouczające, nie wydają się konieczne w rozprawie, która nie dotyczy przecież samego pozytywizmu prawniczego, lecz głównie jego krytyki i to tylko przez dwóch myślicieli. Nie to jednak budzi moje największe zastrzeżenia, lecz ograniczenie w omawianym rozdziale wywodów w zasadzie tylko do pozytywizmu prawniczego w Niemczech. Co prawda był on — tu zgadzam się ze Świącickim — najbardziej rozbudowanym systemem doktrynalnym właśnie na tym obszarze w XIX w. i na początku następnego stulecia i z tego powodu niejako wzorcowym typem określonej, mocno teoretycznej refleksji nad prawem, ale nie należy zapominać, że rozwijał się także w Wielkiej Brytanii (J. Austin) czy Francji (J.P. Esmein), przeplatając się niekiedy z elementami myśli liberalnej. Między niemieckim i tzw. kontynentalnym z jednej strony a angielskim pozytywizmem prawniczym z drugiej strony występowały zresztą pewne — niekiedy dość istotne — różnice (m.in. w kwestii *common law*), które czyniły z tej doktryny nie w pełni jednorodny zespół koncepcji. Nie wchodząc w szczegóły, wystarczy podkreślić, że angielski pozytywizm bardziej niż niemiecki wyrażał postęp cywilizacyjno-techniczny XIX w., w czym bezsprzecznie przodowała wtedy Wielka Brytania. Nic też dziwnego, że tamtejszy pozytywizm w znacznym stopniu wykorzystywał osiągnięcia nauk ścisłych i przyrodniczych. Pozytywizm na ziemiach niemieckich stanowił zaś wtedy — szczególnie po powstaniu zjednoczonej Rzeszy (1871 r.) — czynnik służący przede wszystkim unifikacji rozmaitych porządków prawnych obowiązujących przedtem w poszczególnych państwach niemieckich. Z tego względu wydaje się on bardziej aprioryczny i zdogmatyzowany od pozytywizmu angielskiego. Ten drugi rozwijał się bowiem w bardziej dla siebie „komfortowych” warunkach — w zasadzie tworzenia się państwa prawa od czasu upadku pod koniec XVII w. na Wyspach monarchii absolutnej, którą zastąpiła monarchia parlamentarna. Niemieckim pozytywistom prawnikom przyszło w XIX w. dopiero współtworzyć w Rzeszy zręby takiego państwa.

¹⁸ Odnośnie do ideowych inspiracji dla nazizmu należy wspomnieć, że ich ustalenie nastręczało m.in. mnie pewnych trudności, gdy przygotowywałem monografię *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w Republice Weimarskiej. O źródłach i początkach nazizmu 1919–1924*, Warszawa-Wrocław 1985.

Ostatnie cztery rozdziały omawianej książki dotyczą już bezpośrednio jej głównego tematu, czyli krytyki pozytywizmu prawniczego przez Schmitta i Straussa. Jako niemal rówieśnicy znali się zresztą osobiście, choć bynajmniej nie przepadali za sobą. Choć reprezentowali w zasadzie podobny konserwatywny światopogląd, to jednak wiele ich ideologicznie dzieliło, co Świąćicki stara się wykazać. Mimo tych odmienności jeden z myślicieli oddawał się niekiedy lekturze przynajmniej niektórych dzieł drugiego z nich i odwrotnie. Wzajemnie znali więc swoje koncepcje filozoficzno-polityczne, mogąc tym samym podejmować polemikę między sobą.

W pierwszym z tych rozdziałów odnajdujemy wreszcie (por. moją wcześniejszą uwagę na ten temat) niezbędną próbę zestawienia poglądów obu myślicieli, różniących się między sobą w rozmaitych sprawach naukowych. Można przykładowo podać, że Schmitt bardziej niż Leo Strauss budował swoje koncepcje na bliskich mu założeniach autorytaryzmu, a więc z pozycji wrogich demokracji parlamentarnej i jej ideowym komponentom¹⁹. Strauss był pod tym względem w swych poglądach nie tak jednoznacznie negatywnie nastawiony do wartości liberalnych, choć jako konserwatysta bynajmniej nie identyfikował się z nimi. Czytelników zainteresowanych problemem owych odmienności odsyłam do monografii Świąćickiego. Jedną z niewielu kwestii łączących tych uczonych był krytyczny stosunek do filozofii Tomasza z Akwinu i w ogóle do tomizmu. Niektórzy autorzy (m.in. R. Skarżyński) wskazują również na wyrosły na romantyzmie i idealizmie XIX-wieczny historyzm jako na wspólny dla Schmitta i Straussa przedmiot krytyki, co nie oznacza, że w taki sam sposób diagnozowali oni ten nurt intelektualny²⁰. Stąd kontrowersyjne wydaje się — o czym pisałem wyżej — zaliczenie przez Świąćickiego szkoły historycznej w prawodawstwie do nurtu prepozytywistycznego.

Nie ulega natomiast wątpliwości — i to nie tylko na podstawie wywodów Świąćickiego — że i jednego, i drugiego uczonego w sposób szczególny cechował krytycyzm wobec pozytywizmu prawniczego. To właśnie ten głęboki krytycyzm osobliwie zbliżał, ale i oddalał od siebie Schmitta i Straussa. Znowu powtórzę to, co napisałem już w odniesieniu do historyzmu: także w ocenie istoty, przejawów czy skutków pozytywizmu prawniczego różnili się oni między sobą. Już w tym miejscu pragnę stwierdzić, że Świąćicki w kolejnych fragmentach swej monografii na ogół trafnie wydobywa odmienności stanowisk obu myślicieli w tej dziedzinie, wskazując również na pewne punkty styczne między nimi. Różnice w podejściu do pozytywizmu prawniczego wynikały m.in. z faktu, że tylko Schmitt był z wykształcenia prawnikiem. Dysponował zatem odpowiednią

¹⁹ Odsyłam także do literatury wymienionej w przyp. 13.

²⁰ Szerzej o historyzmie w myśli filozoficzno-politycznej zob. J. Topolski, *Świat bez historii*, Poznań 1997; B. Skarga, *Granice historyczności*, Warszawa 1989; K. Zamorski, *Dziwna rzeczywistość. Wprowadzenie do ontologii historii*, Kraków 2008; W. Wrzosek, *O myśleniu historycznym*, Bydgoszcz 2009.

aparaturą pojęciową do analizy tej doktryny. Równocześnie miał — podobnie jak Strauss — gruntowne przygotowanie z zakresu filozofii polityki, by także z tej perspektywy badawczej zająć się pozytywizmem. Ponownie odsyłam w tym temacie do lektury omawianej książki. Będzie ona zapewne interesująca i pouczająca, podobnie jak inne części tej monografii.

Do mego przekonania trafia zaproponowane przez autora ujęcie interpretacji koncepcji Schmitta i Straussa poprzez pryzmat tzw. tezy o rzeczywistości-nierzeczywistości. Pozwala ono spojrzeć na filozofię tych uczonych w sposób bardziej finezyjny — a poprzez to bardziej oryginalny — od sztamkowej analizy deskryptywnej.

Co się tyczy następnych fragmentów dysertacji: rozdział czwarty przynosi omówienie teorii decyzyzmu Schmitta jako doktryny z gruntu antypozytywistycznej, ukształtowanej w latach 20. ubiegłego stulecia, a przedstawionej zwłaszcza w rozprawie na temat teologii politycznej²¹. Świąćicki nie uznaje tego opracowania za dzieło czysto prawnicze, lecz przede wszystkim za tekst zarazem politologiczny, filozoficzny i teologiczny. Można się w zasadzie zgodzić z taką klasyfikacją tej jednej z najbardziej fundamentalnych rozpraw Schmitta w tamtym okresie, a nawet w całym jego naukowym dorobku, pamiętając jednak o tym, że stanowiła ona niejako punkt wyjścia do niejednej jego pracy o już wyraźnie prawniczym charakterze.

W piątym rozdziale zawarta została geneza krytyki pozytywizmu prawniczego, dokonanej już nie tylko przez Schmitta, lecz także przez Straussa. Autor umieszcza tu swoje rozważania na ten temat w kontekście dialogu obu myślicieli o doktrynie Tomasza Hobbesa i pojęciu polityczności. W rozdziale tym dominują wywody o poglądach Straussa, pozostającego zresztą częściowo w tych kwestiach pod wpływem Schmitta. Dotyczą one m.in. jego ciekawej interpretacji dzieła Schmitta o istocie polityczności (tego, co polityczne)²². Jak już stwierdziłem, Świąćicki nie jest pierwszym badaczem zajmującym się tym problemem. Jego podejścia do tego zagadnienia nie uważam jednak za jedynie powielające odnośne ustalenia innych polskich czy zagranicznych autorów. Swoim rozważaniom o koincydencjach między Schmittem i Straussem nadaje on wyraźny rys indywidualizmu badawczego, starając się — co się chwali — wypracować własne poglądy naukowe.

O ile w rozdziale piątym omawianej książki akcenty poznawcze zostały położone bardziej na koncepcje Straussa niż Schmitta, o tyle w ostatnim rozdziale proporcje w omówieniu poglądów obu uczonych uległy pewnemu zrównoważeniu. Za cel stawia sobie Świąćicki w tym fragmencie przedstawienie dojrzałej (niejako ostatecznej) krytyki pozytywizmu prawniczego przez Schmitta i Straussa. Zgadza się z autorem, że przypadała ona na okres od lat 30. do 50. XX w., a więc

²¹ C. Schmitt, *Politische Theologie. Vier Kapitel zur Lehre von der Souveränität*, Leipzig 1922.

²² *Idem*, *Der Begriff des Politischen*, Leipzig 1932.

także na czasy po II wojnie światowej, która przyczyniła się do weryfikacji niejednej koncepcji światopoglądowej, w tym pewnych zapatrywań Schmitta i Straussa. Świąćicki trafnie koncentruje się w rozdziale szóstym na omówieniu takich kwestii w doktrynie Schmitta, jak totalizacja polityczności (zwłaszcza w systemach autorytarnych lub totalitarnych), teoria porządku konkretnego (w opozycji do porządku prawnego) i reinterpretacja historii niemieckiej nauki prawa, natomiast w doktrynie Straussa na takich problemach, jak kryzys filozofii politycznej (od czasów oświecenia), tyrania w polityce i nauce (w związku z narastaniem tendencji lewicowo-liberalnych) oraz prawo naturalne. Nie ma miejsca w tym artykule recenzyjnym, by odnieść się do tych wszystkich zagadnień. Dość powiedzieć, że Schmitt krytykował pozytywizm prawniczy przede wszystkim z bliskich mu pozycji decyzyjonistycznych, które zakładały prymat czynników politycznych nad prawnymi. Z kolei Straussowi do krytyki tego pozytywizmu w znacznej mierze posłużyła argumentacja prawno-naturalistyczna, której był zwolennikiem²³.

W konkluzji pragnę jednoznacznie stwierdzić, że z wywodów Świąćickiego wyłania się zasadniczo całościowy „obraz” myśli politycznej obu konserwatywnych, choć różniących się między sobą wieloma koncepcjami uczonych w odniesieniu nie tylko do krytyki samego pozytywizmu prawniczego, ale już w mniejszym stopniu liberalizmu i niektórych innych przejawów tzw. nowoczesności. Pod wieloma względami to właśnie szeroko rozumiana „nowoczesność”, negująca tradycyjny, hierarchiczny porządek rzeczy (Bóg, honor, naród, ojczyzna itp.) i dążąca do jego obalenia — jak dowodzi Świąćicki — budziła największy sprzeciw Schmitta i Straussa, choć niezupełnie z tych samych powodów. Za wyraz tej niebezpiecznej tendencji uznawali oni m.in. w ogóle pozytywizm, w tym pozytywizm prawniczy. Autor ostatecznie przyznaje w zakończeniu swej monografii, że krytyka pozytywizmu prawniczego przez Schmitta niewątpliwie bardziej niż przez Straussa dokonana została z pozycji prawniczych. Nie oznacza to wszakże podważenia przez Świąćickiego w związku z tym „jakości” odnośnych koncepcji drugiego z nich. Być może się mylę, ale wydaje mi się, że poglądy Straussa jako filozofa, a nie prawnika, trafiają bardziej do naukowego „gustu” autora. Można by chyba przyjąć, że jego koncepcje na temat pozytywizmu prawniczego były po prostu innego rodzaju niż zapatrywania Schmitta, także przecież poniekąd filozofa: ani lepsze, ani gorsze. Na pewno na ową odmienną wywarły wpływ — co trafnie wykazano w rozprawie doktorskiej — większe przywiązanie Straussa do kwestii polityczno-teologicznych jako podstawy interpretacji zjawisk społecznych oraz obce Schmittowi odniesienia tego uczonego do teorii prawa naturalnego. Jak wynika nie tylko z ustaleń Świąćickiego, jusnaturalizm był przecież — przypomnę — jednym z fundamentów filozofii politycznej Leo Straussa. Jego

²³ Ostatnio w polskiej literaturze naukowej uwagę na prawno-naturalistyczne podłoże krytyki pozytywizmu prawniczego przez L. Straussa (w tym na jego polemikę z H. Kelsenem) zwrócił A. Gniazdowski, *Anatomie radykalizmu. Fenomenologia polityczna w Niemczech 1914–1933*, Warszawa 2015, s. 374.

postulat nieustannego odwoływania się do tej sięgającej czasów starożytnych (budzących uznanie Straussa) teorii i jej urzeczywistniania we współczesnym, XX-wiecznym świecie miał być swego rodzaju panaceum na proces dewastacji rozmaitych wartości ogólnoludzkich m.in. przez pozytywizm prawniczy. Z kolei Schmitt upatrywał skuteczny sposób przeciwstawienia się przejawom „nowoczesności” w przyjęciu przez władzę polityczną zasad decyzyzmu oraz stosowaniu w praktyce dychotomii wróg–przyjaciel (*Freund–Feind*).

Wszystko to i wiele innych kwestii badawczych zostało przekonująco omówione w książce Świącieckiego. Z tych względów zachęcam do zapoznania się z nią. Powinna zainteresować zwłaszcza tych, którzy lubią zgłębiać kwestie polityczno-prawne zarówno w ujęciu historycznym, jak i współczesnym.

Bibliografia

- Bała P., Wielomski A., *Carl Schmitt a Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Studium przypadku ratyfikacji Traktatu Lizbońskiego — rola prezydenta RP*, Wola Rafałowska 2008.
- Bartyzel J., *Wprowadzenie do Leo Straussa*, Organizacja Monarchistów Polskich. Oficjalny Serwis Internetowy, <http://www.legitymizm.org/wprowadzenie-do-leo-straussa>.
- Gniazdowski A., *Antynomie radykalizmu. Fenomenologia polityczna w Niemczech 1914–1933*, Warszawa 2015.
- Jonca K., *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy na Śląsku Opolskim (1933–1940). Studium historyczno-prawne*, Katowice 1970.
- Kaczorowski P., *My i oni: państwo jako jedność polityczna. Filozofia polityczna Carla Schmitta w okresie republiki weimarskiej*, Warszawa 1998.
- Konieczny A., *Pod rządami wojennego prawa karnego Trzeciej Rzeszy. Górny Śląsk 1939–1945*, Warszawa-Wrocław 1972.
- Kozub-Ciembroniewicz W., *Doktryny włoskiego faszyzmu i antyfaszyzmu 1922–1939*, Kraków 1992.
- Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970.
- Mazur Z., *Antenaci. O politycznym rodowodzie Instytutu Zachodniego*, Poznań 2002.
- Modernity and what has been lost. Considerations on the Legacy of Leo Strauss*, red. Armada P., Górnisiewicz A., Kraków 2010.
- Mordarski R., *Klasyczny racjonalizm polityczny w ujęciu Leo Straussa*, Bydgoszcz 2007.
- Mroczo M., *Polska myśl zachodnia 1918–1939. Kształtowanie i upowszechnianie*, Poznań 1986.
- Polska myśl zachodnia w Poznaniu i Wielkopolsce. Jej rozwój i realizacja w wiekach XIX i XX*, red. A. Kwilecki, Warszawa-Poznań 1980.
- Połomski F., *Ustawodawstwo rasistowskie III Rzeszy i jego stosowanie na Górnym Śląsku*, Katowice 1970.
- Ryszka F., *Państwo stanu wyjątkowego. Rzec o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław 1974.
- Schmitt C., *Der Begriff des Politischen*, Leipzig 1932.
- Schmitt C., *Politische Theologie. Vier Kapitel zur Lehre von der Souveränität*, Leipzig 1922.
- Skarga B., *Granice rzeczywistości*, Warszawa 1989.
- Skarzyński R., *Oblicza dwudziestowiecznego konserwatyzmu: Carl Schmitt i Leo Strauss*, [w:] *idem, Od liberalizmu do totalitaryzmu*, t. 1, Warszawa 1998.
- Skarzyński R., *Od chaosu doładu. Carl Schmitt i problem tego, co polityczne*, Warszawa 2012.
- Strauchold G., *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003.

- Świąćicki Ł., *Carl Schmitt i Leo Strauss. Krytyka pozytywizmu prawniczego w niemieckiej myśli politycznej*, Warszawa 2015.
- Świąćicki Ł., *Carl Schmitt w polskich interpretacjach prawniczych (1928–2008)*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 36, 2014, z. 4.
- Topolski J., *Świat bez historii*, Poznań 1997.
- Wielomski A., *Leo Strauss i Carl Schmitt. Spór o źródło konserwatyzmu*, [w:] *idem, Konserwatyzm między Atenami a Jerozolimą. Szkice post-awerroistyczne*, Chicago-Warszawa 2009.
- Wójtowicz A., *Model władzy państwowej Marsyliusza z Padwy*, Katowice 1977.
- Wrzosek W., *O myśleniu historycznym*, Bydgoszcz 2009.
- Zamorski B., *Dziwna rzeczywistość. Wprowadzenie do ontologii historii*, Kraków 2008.
- Zmierzczak M., *Pozytywizm prawniczy a prawnicy i prawo w Trzeciej Rzeszy — powojenna dyskusja niemieckich historyków i teoretyków prawa o przyczynach upadku prawa w czasach nazizmu*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” XXIV, 2001.

CARL SCHMITT AND LEO STRAUSS ON LEGAL POSITIVISM

Summary

The article reviews a monograph authored by Łukasz Świąćicki. The book is devoted to the critiques of legal positivism which were put forward by two German conservative thinkers, i.e. a lawyer Carl Schmitt and a philosopher Leo Strauss. The said critique is presented on the background of the accomplishments of Polish scholarly analyses of Germany, with particular attention being paid to the research on German political and legal thought. The author of the article — referencing the contents of Świąćicki's work — discusses the main premises and assumptions of the relevant criticism. While evaluating legal positivism, both Schmitt and Strauss reached similar conclusions even though their personal philosophical positions were vastly different. They both considered the paradigm of legal positivism as an example of modernity in reflection upon law which naturally clashed with the conservative understanding of legal questions.

Keywords: Carl Schmitt, Leo Strauss, critique, legal positivism.

Marek Maciejewski
marek.maciejewski@uwr.edu.pl